

w pomysł. Każdy przygotowuje coś własnego. Czy się spodoba? Czy zyska uznanie — ten nowy krój, ten nowy kolor? Czy pobije innych i narzuci się wszystkim? Magazyn musi się liczyć i z przypuszczalnym gustem publiczności, musi zgadnąć, co się właśnie spodoba? Co jest oczekiwane? Bo czemuż innem wytłumaczyć fakt, że przeszłej wiosny, trzy wielkie magazyny pracując w największym sekrecie rzuciły jednocześnie bez najmniejszego porozumienia, ten sam zielony kolor *vert amande*? Był przyjęty z eutuzjazmem i stanowiąc dominujący kolor sezonu wiosennego.

Co będzie teraz? Już można potrochu przewidywać, bo wzmożony „odlot” eleganckiego świata na Riwierę musi przynieść odkrycie wiosennych tajemnic. Jedno jest tymczasem pewne: powszechny zwrot ku kostjumowi „trois pièces”, który wyrzuca zupełnie sztywny angielski *tailleur*. Ogromna różnorodność i wielokrotne zastosowanie kostjumu „trois pièces” zapewni mu szczególne powodzenie. Granatowy wolny żakiet i spodniczka, kombinowane z wolną bluzką z barwnego *crêpe* w drobny w schodni deseń, wszelkie odcienia brązowego z odpowiednim połączeniem barw na bluzce, granatowy z łosiovym — oto kilka miłych i prawdziwie wiosennych odmian.

Parisette.



Z krakowskiego karnawału: Grupa masek z Reduty Artystów ze wspaniałą „bojarką rosyjską” (p. Nadieżdiną) w pośrodku.
(fotogr. specjalnie dla „Nowości” fot. am. p. St. Leo).



Najlepsza pasta do zębów!!



Wskrzeszenie „Szopki krakowskiej”.

(Kr.) — Do najcharakterystyczniejszych i najrdzenniejszych krakowskich tradycji należy obok „Lajkonika”, „Rękawki” i „Emausu” — „krakowska szopka”.

Któż z nas nie pamięta — wszak niedawne to czasy jeszcze! — tych przenośnych jasełek, których główna stacja była pod Sukiennicami?

Były to duże teatrzyki marionetek mieszczących się w efektownie al’giorno wyklejanej budzie, której zewnętrzna „struktura” przypominała i wzorowała się na stylu krakowskich monumentalnych budowli. Były w niej reminiscencje i wieży Marjackiej i Sukiennic i „bani” Karmelickiej. Marionetki — to miniaturowe wizerunki starego Krakowa i wybitnych figur legendowych i historycznych, rzeczywiście z przewagą postaci jasełkowych, jak Święta Rodzina, Trzej Królowie, Herod, Djabeł, Śmierć etc. Ale obok nich występował epizodycznie dawny „Milicjant” (reminiscencja Wolnego M. Krakowa), żołnierz z 31 roku, uczony rabin, Twardowski, Krakowiacy, górale, czarownice i t. p.

Tekst szopki stanowiły równie tradycyjne i szanowne kolendy, przeplatane gęsto okolicznościowymi śpiewami nieraz bardzo dowcipnymi i posiadającymi prawdziwie satyryczne zacięcie.

Trzeba wiedzieć, że szopki te w całości (teatrzyk, figurki, dekoracje) niemniej jak i tekst mówiony i śpiewany — były (z wyjątkiem starych kolend) — wyłącznym dziełem ludowej twórczości i stanowił tem samem wybitny wyraz rodzimej krakowskiej sztuki ludowej i kultury.

Szopki te zamawiano w wieczory w okresie kalendarzowym do zamożniejszych domów, gdzie ku radości dziatwy a nawet i starszych odbywały się owe osobliwe przedstawienia.

Wojna zmiotła szopki z widowni krakowskiej i zdawało się, że ulubiane teatrzyki jasełkowe trzeba będzie zaliczyć do tradycji...

Tymczasem w tegorocznym „sezonie”, kalendarzowym pojawiły się w mieście plakaty zapowiadające w gmachu Muzeum przemysłowego przedstawienia prawdziwej, oryginalnej szopki krakowskiej.

Pospieszaliśmy wraz z innymi na reprezentację tej dawno niewidzianej osobliwości — i otwarcie mówiąc zostaliśmy zdumieni i oczarowani.

Dzięki artystycznemu ujęciu całości przez wybitnych znawców i artystów szopka zaprezentowana w Muzeum zyskała przy zachowaniu wszystkich cech serdecznej naiwności — nietylko praw-

dziwie artystyczną szopkę ale ponadto, w czym jest główna zasługa inicjatorów — szopka krakowska była uchwyleniem i skryształizowaniem, mało zresztą dotychczas docenianej części kultury ludowej.

Frontem obszernej szopki zrobiony ściśle według swego prawzoru, którego twórcą był przed laty murarz Ezenekier, oświetlana al’giorno z za kolorowych bibulek — miała prócz ornamentów budowy kurtynę, dekorację i prawdziwą scenkę, przez którą przesuwali się bajecznie wprost wykonane figurki jak (prócz świętych postaci): Herod, Śmierć, czarownica, djabeł, cygan z niedźwiedziem, Krakowiacy, górale, żydzi, polscy żołnierze, legjonista i tradycyjny „dziaduś” z pod kościoła Panny Marji. Wszystko to w zawrotnym tempie mówiło, śpiewało, tańczyło, dramatyzowało, przy wybornie dostrajanej do całości muzyce i pięknych nastrojowych lub skocznych śpiewach. „Szopka” była grana 28 razy przy kompletnie wysprzedanej widowni zapełnionej za każdym razem zarówno przez dzisci jak i starszych.

Co do powołania tej wskrzeszonej Szopki, nie podobna zamilczeć, że pierwszy dał jej inicjatywę znany badacz przeszłości Krakowa, archiwariusz dawnych aktów grodzkich p. Ludwik Strojek wraz z Dyrektorem Muzeum przemysłowego p. Torem, którego energii i zapaleń udało się dzieło do skutku doprowadzić przy wydatnym współudziale Durekcji Muzeum etnograficznego.



akowskiego karnawału: Grupa masek z reduty artystów. W pierwszej wyróżniają się efektownością kostjumów cyganka (p. Cyprjanówna), oficer turecki z dawniejszych czasów (p. Doleżan) i kulis chiński (art. malarz p. Detke). Drugą grupę stanowi grono artystów miejskiej szkoły dramatycznej.